



## SPK żąda zjednoczenia politycznego „Nie ograniczymy się do rezolucji i oklasków”

Przemówienie wiceprezesa B. Stypińskiego

W imieniu Zarządu Głównego przemówienie na Zjeździe Oddziału W. Brytania wygłosił wiceprezes Zarządu Gł., kol. Bogdan Stypiński, formułując aktualne tezy ideowe Stowarzyszenia.

Poniżej przytaczamy tę część przemówienia kol. Stypińskiego, w której sformułował on poglądy ideowe SPK.

Po wypowiedziach przedmówców, którzy tak świetnie omówili aspekty spraw ogólnopolskich i podkreślili rolę SPK w wypełnieniu wielkich zadań naszej emigracji, z natury rzeczy mówiliśmy przede wszystkim o sprawach jakby wewnętrznych naszej organizacji. Nie spełniłbym jednak zadania, mając zaszczyt przemawiać w imieniu władz organizacji światowej, gdybym nie nawiązał do tego, co na chwilę dzisiejszą najważniejsze, co łączy serca Polaków na całym świecie — czy modlą się o to w Kraju, czy wołają wolnym głosem z wszystkich stron świata, gdziekolwiek przebywają, do jakiegokolwiek organizacji należą. Mówię oczywiście o jedności działania politycznego obozu walki o niepodległość Polski i mówię oczywiście o tych Polakach, którzy, na szczęście w ogromnej większości, rozumieją co dla skuteczności tej walki oznacza podstawowa więź ciągłości prawnej, legalizm i rola symbolów państwowych żywej Rzeczypospolitej.

Czerpiemy prawo do powiedzenia paru słów żołnierskiej prawdy o akcji zjednoczenia politycznego tego obozu nie tylko z samego sensu istnienia naszej organizacji jako członka emigracji politycznej, nie tylko z naszej deklaracji ideowej, ale na podstawie naszych uroczystych uchwał i nie tylko kierowani jednością serc, gorąco — jak dzisiaj — manifestujących, ale też z tego, że, gromadząc Polaków o tak różnych przekonaniach politycznych, zdobyliśmy potężne doświadczenie umiejętności współpracy, ogromnego oszczędzania energii, nie zużywania jej na bezpłodne spory, lecz kierowania jej ku celom wspólnym. Przekonał się, jak bardzo mało — mimo pozorów — dzieli nasze społeczeństwo, przekonał się co znaczy rozumny kompromis, nauczyliśmy się, że nikt, żadne środowisko nie ma prawa uważać się za jedynie powołane do roli najlepszych sług Ojczyzny. Przekonał się, że tam, gdzie nie ma skromności osobistej wobec wielkich spraw, gdzie nie stworzono kapitału zaufania, gdzie szerzy się duch ostracyzmu, gdzie brak więzi zespołu, tam rodzą się poczwarne dzieci tych złych obyczajów, postaw i czynów.

Z ujawnionych projektów zasad zjednoczenia dowiadujemy się, że przewidywana jest rola organizacji społecznych w budowie Rady Jedności Narodowej czy Rady Rzeczypospolitej. Jeśli mowa o roli organizacji społecznych, to niewątpliwie podejmą się jej one, ale nie dlatego, że reprezentują element w większości bezpartyjny, albo tylko dlatego, że chcą reprezentować potrzeby społeczeństwa emigra-

cyjnego, lecz przede wszystkim dlatego, że w ciele takim jak Rada, skazanym w naszych warunkach na cechy sztywności struktury, organizacje społeczne winny reprezentować element elastyczny, obrazujący przemiany, jakie zachodzą w politycznym obliczu społeczeństwa. Zadane ciało o prerogatywach politycznych bez tego elementu elastyczności nie przetrwa, a my pragniemy, żeby przetrwało.

Mamy stąd nadzieję, że zostanie poważnie rozważona koncepcja, by nie wyřęcać organiza-

cji społecznych w wypełnieniu proponowanych prerogatyw wyłaniania ich przedstawicieli do Rady. Sądzimy, że najlepiej wypełnilibyśmy to zadanie, opierając się na naszych statutach i demokratycznych formach wyłaniania reprezentantów mas naszych członków, będących tak aktywną częścią społeczeństwa.

Mówienie o tych szczegółach wydaje się prawie nie na czasie, wobec tego co słyszymy i czytamy o stanie akcji zjednoczeniowej. Nie bierzemy udziału w tej akcji, bo z natury rzeczy należy

ona do ośrodków czysto politycznych. Tymczasem ograniczamy się z całym społeczeństwem do akcji rezolucyjnych i do manifestacyjnego popierania żądań i roli, jaką obecnie wzięli na siebie gen. Sosnkowski. Ale jeśli jest tego potrzeba, pragniemy przestrzec, że społeczeństwo nie ograniczy się do rezolucji i oklasków.

Na pewno zawsze będziemy słuchali głosu i otaczali należną czcią i szacunkiem konstytucyjną Głową Państwa, tak samo jak w przeszłości, jak teraz w

roku Pańskim 1953 i jak po 4 czerwca 1954 roku, bo jesteśmy wiernymi obywatelami Państwa Polskiego i nie straciliśmy zdrowego sensu co do roli tego symbolu w walce o odzyskanie niepodległości.

I będziemy zawsze słuchali głosu Naczelnego Wodza, bo będąc żołnierzami Rzeczypospolitej, byliśmy jego podkomendnymi, czujemy się żołnierzami teraz i czekamy chwili, w której przed światem znowu nimi zostaniemy. I będziemy słuchali tego głosu, bo wiemy, że Naczelnny Wódz jest z nami w domaganiu się zjednoczenia obozu walki o niepodległość Polski. Bo wiemy, że Naczelnny Wódz jest własnością całego narodu, a jego połowy ani nawet trzech czwartych. Bo wiemy, że kiedy Polska da znak, a Naczelnny Wódz rozwinię znowu polskie sztandary, będzie chciał, by na ten apel Polski stanęli wszyscy synowie polscy.

A jeśli akcja na rzecz zjednoczenia będzie dalej zawodziła, jeśli będą przed społeczeństwem polskim stawiali, by tłumaczyć swoje racje, tacy czy inni radcy i politycy — zanim wyłożą je — usłyszają potężny głos, który się rozlega w społeczeństwie polskim: ZJEDNOCZENIE! ZJEDNOCZENIE!!! ZJEDNOCZENIE!!!

Jeśli ten głos nie będzie wysłuchany, grozi jeszcze jedna reakcja, przed którą powinien zadrzeć każdy, kto niedość przykłada ucha do serca polskiego — to jest strata niektórych serc dla polskości. Wiemy: ogromnej większości z nas to nie grozi. Jakież to jednak zadania stawia się nam — organizacjom polskim? Oto walkę przeciwko groźbie wynarodowienia! Walczymy o serca młodzieży, walczymy z rozgoryczeniem i zwątpieniem, walczymy o serca tych, którzy są zmęczonym życiem wśród trosk. Czy ma się nam utrudnić tę walkę, jaką prowadzimy przeciw zwątpieniu, przeciw osłabieniu ducha, przeciw prywaciu w sprawach publicznych, przeciw megalomanii, przeciw zanikowi zaufania i ducha współpracy?

Doprowadzicie, Panowie, do zjednoczenia i choćby nie było ono doskonałe w Waszym mniemaniu, zobaczycie, jak się ono uszlachetni, jak szybko zacznie bić w nim wielkie serce, jaka wstąpi radość w Kraj, w społeczeństwo emigracyjne i w samych jego reprezentantów politycznych, że może pomniejszili swoje wpływy osobiste, swą rolę i po swojemu pojętą misję, ale powiększyli Ojczyznę, bo cóż jest ona, jak nie jedność serc.

A więc powiadamy w pełni świadomości, że taki jest głos nas wszystkich, gromady żołnierskiej skupionej w tej światowej organizacji: „społeczeństwo polskie nie zamierza przyjąć do wiadomości, że akcja politycznego zjednoczenia obozu walki o niepodległość Polski może się nie udać, a żołnierze, którzy gotowi są do najwyższej ofiary, chcą wiedzieć, — w chwili tej ofiary — że mają za sobą cały, politycznie zjednoczony obóz walki o niepodległość Polski.

## Oddział Argentyna popiera akcję gen. Sosnkowskiego

Sytuacja międzynarodowa i wola Narodu wymagają szybkiego zespolenia wszystkich twórczych sił polskich na wychodźstwie.

Każdy Polak winien poświęcić wszystkie swe siły dla sprawy przywrócenia Polsce niepodległości. Istotnym warunkiem osiągnięcia tego celu jest zjednoczenie polityczne obozu polskiego walczącego o pełną niepodległość Polski.

Żądamy w poczuciu odpowie-

dzialności wobec Kraju od wszystkich czynników politycznych i społecznych na emigracji udzielenia jak najszerzej pomocy i współdziałania generałowi Sosnkowskiemu w jego akcji zmierzającej do jedności i zgody narodowej.

Na tej drodze wyłoniona reprezentacja polityczna starać się będzie o uzyskanie uznania naszego Rządu na emigracji i

odbudowę Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Powyższa rezolucja została uchwalona na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Związku b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny w Argentynie w dniu 31 maja 1953 r. przez aklamację.

Wybrano ponadto delegatów na Walny Zjazd SPK w Londynie w osobach Władysława Dziewickiego i Aleksandra Florkowskiego.

## Osiągnięcia Oddziału W. Brytania w dziale opieki

Na ogół Polacy korzystają z pomocy brytyjskiej, jednak SPK musiało uzupełnić tę pomoc tam, gdzie ona nie wystarczała. Szczupłość środków finansowych pozwalała tylko na do-razną pomoc materialną, wskutek czego działalność w zakresie opieki sprowadzała się głównie do wyszukiwania trwałszych źródeł pomocy. W istocie swej działalność SPK w dziedzinie opieki było przede wszystkim pomocą o charakterze usługowym, która często jest ważniejszą, niż pomoc bezpośrednia materialna.

### 1. Pomoc ze źródeł Funduszu Społecznego Żołnierza

F. S. Z. udzielał pomocy po przez dwie komisje, w których zasiadają przedstawiciele SPK: a) Komisja pomocy doraźnej przyszła z pomocą w 700 wypadkach wyjątkowo ciężkich na kwotę £ 2.840 w formie pożyczek, zapomóg, wysyłek paczek do Kraju, bądź też opłaty noclegów. Co najmniej połowę potrzebujących stanowili członkowie SPK.

b) Komisja inwestycyjno-pożyczkowa udzielała pożyczek na zakładanie własnych warsztatów pracy. Z pożyczek korzystało 250 osób na kwotę około £11.500. Komisja ta przez cały czas swego działania udzieliła pomocy na kwotę £ 100 tysięcy.

### 2. Opieka nad chorymi

Komisja Koordynacji Opieki przy Zjednoczeniu Polskim, powstała z inicjatywy SPK, zajmuje się opieką nad chorymi. W akcji tej Zarząd Oddziału bierze wybitny udział. W okresie sprawozdawczym odwiedzone około 2.500 osób chorych w szpi-

talach londyńskich i poza londyńskich oraz przekazano Kołom SPK w terenie około 400 chorych. Wysłano w roku sprawozdawczym 2.814 paczek do 371 punktów.

Największym problemem dla SPK jest opieka nad Polakami nerwowo i umysłowo chorymi. Zastraszający wzrost tego rodzaju chorych wśród Polaków staje się zagadnieniem niepokojącym. Zarząd Oddziału zabiega o umieszczenie chorych w szpitalach, a po wyjściu ze szpitala pomaga im w urządzeniu się.

Władze brytyjskie skierowują tego rodzaju chorych z całej Wyspy do SPK celem zajęcia się nimi po opuszczeniu szpitala. Brak domu względnie osiedla, gdzie po wyjściu ze szpitala tacy rekonwalescenci mogliby mieszkać pod opieką (nie są oni zdolni do samodzielnego życia w obcym środowisku) u niemożliwa racjonalną opiekę.

### 3. Opieka nad inwalidami

W myśl umowy między Związkiem Inwalidów a Zarządem SPK Oddziału W. Brytania, opiekę nad inwalidami sprawuje bezpośrednio Związek Inwalidów w tej sprawie. Inwalidzi korzystają z pomocy prawnej BIP-u bezpłatnie.

### 4. Opieka nad niezdolnymi do pracy

Opiekę tę sprawuje Towarzystwo Mieszkańciewo bezpośrednio. W zarządzie tego towarzystwa zasiadają przedstawiciele SPK.

### 5. Opieka nad wdowami i sierotami

Towarzystwo Pomocy dla Wdów i Sierot powstało do zlikwidowania Wydziału Rodzin Wojskowych w sztabie general-

nym i otrzymało fundusze na pomoc wdowom i sierotom. W komisji Pomocy Doraźnej tego towarzystwa zasiada nasz przedstawiciel. W okresie sprawozdawczym pomoc w formie finansowej otrzymało około 470 wdów i 330 sierot na kwotę około £ 2.000. Wysłano do Polski paczek z lekarstwami i odzieżą na kwotę około £ 1.270. Poza tym wdowy i sieroty zwracają się o pomoc do SPK w wszystkich innych wypadkach zarówno dotyczących opieki prawnej jak i doraźnej.

## Po Zjeździe Oddziału W. Brytania

Sprawozdanie z części oficjalnej VII Zjazdu Delegatów Oddziału SPK W. Brytania zamieściliśmy w numerze poprzednim „Polski Walczący”.

W numerze bieżącym drukujemy obszernie wyjątki z przemówienia przedstawiciela Zarządu Głównego, kol. Bogdana Stypińskiego, w którym wyraża on poglądy ideowo-polityczne Stowarzyszenia oraz dalszy ciąg sprawozdania z działalności Zarządu.

W następnym numerze zamieścimy uwagi na marginesie Zjazdu pióra jednego z wybitnych działaczy kombatanckich.

Wnioski i uchwały przyjęte na Zjeździe są obecnie opracowywane i porządkowane przez Zarząd Oddziału. Pełne teksty tych wniosków i uchwał będą gotowe w pierwszych dniach lipca i wówczas też podamy je do publicznej wiadomości na łamach „Polski Walczący”.

## Rewia floty królewskiej

Należało przewidywać, że oglądanie floty z brzegów dużej wyspy będzie dość trudne z powodu mnóstwa ludzi, stąd pomysłu przerzucenia się na bliską, małą wyspę White. Sprawa taka jest o tyle ułatwiona, o ile posiada się własny... jacht. „Jachtem” tym jest mały Ford na czterech kołach, a na imię mu Tazab nr 7. Ładuje się go na statek-prom w Southampton i po niespełna godzinie jest się w West Cowes. Stąd na owym czterokołowym „jachcie” po pagórzastej drodze, uzienionej i ukwieconej czerwem przez New Port przyjeżdża się do Ryde. Z miasta tego widać brzegi dużej wyspy a na kanale ustawiona do parady flotę Jej Królewskiej Mości.

W Ryde można więc wyzyskać całkowicie niedzięle (14.6.53) na przegląd przybyłych już i zakotwiczonych statków.

Naprzód przegląd ogólny: lotnetka. Na wysokości Ryde przypada środek zmasowanych w pięciu głównych liniach dwustu sześćdziesięciu okrętów wojennych różnego typu i przeznaczenia. Przeźreń od brzegów z obu stron kanału zajęły jachty, które właśnie chwileją się na wodzie. Jest to jakby cywilna flota, różnej konstrukcji, zindywidualizowana w kształtach, barwna i lekka, ustawiona „gęsiego” lub grupkami; przeważają żagle. Flota ta stanowi kontrast do ogromnych, stalowych fortec; oglądana gołym okiem sprawia wrażenie prawie dziecięcej flotyli na którymś z jezior w parku londyńskim i podobna jest do barwnego przerywanego sznurka, którym opasano olbrzymi wojenne.

Do owych olbrzymów można podjechać całkiem blisko i oglądać je bez lotnetki, wynajawszy motorówkę. Czynimy to oczywiście. Im bliżej tych olbrzymów, tym mniej rozumiała ich budowa. Przed oczami ściana stali, ledwo różniące się kolorem od ciemnego morza. Gdy wzrok idzie ku górze, ściana stali ustępuje kolorowi nieba, na którym rysuje się poplątana sieć pięćdziesięciu linowych, kontury łuf i tajemniczych dachów-pancerzy.

W ciągu kilkogodzinnej przejażdżki mijamy kilka takich nieruchomo stojących na wodzie olbrzymów. Każdy ma swe imię i historię, wypisaną w starannie wydany Coronation Review on the Fleet.

Odnajdujemy i obce okręty. Jest hiszpański lekki krążownik „Miguel de Cervantes”. Gdyby taki „Miguel de Cervantes” wchodził w skład wielkiej Armady Filipa II, Anglia zostałaby wówczas napewno pokonana przez Hiszpanię. Dziś „Miguel” ma rolę gościa honorowego. Marynarze zebrani na pokładzie „Miguela” pozdrawiają nas, żywo wymachując rękami. Jest szkolny okręt włoski „Amerigo Vespucci”, krążowniki i pancerniki: brazylijski, szwedzki, turecki, francuski, rosyjski. Jest norweski „Narvik”, nazwa dobrze znana polskim żołnierzom, jest także pancernik Republiki Dominikańskiej „Trujillo”. Kilka lotniskowców, dużo łodzi podwodnych. Powierzchnia ich prawie równa z poziomem morza, tkwią w nim jak intruzi.

Przejazd Królowej i efekty rewii obserwować lepiej z góry, z której oko obejmuje całość morza ku stronie zachodniej aż do jego styku z niebem. Najwyższa góra nad brzegiem, to Norris Castle. Jedziemy tam nazajutrz. Duża, przestrzeń zbocza górskiego, opadająca ku morzu. Dawne parki, ogrody i zwierzyńce zamkowe. Trzeba wykupić bilet i ustawić samochód na miejscu

wskazanym. Do wieczora zebrało się ładnych kilka setek wozów. Wszędzie kwitnąca, nie ścięta jeszcze trawa. Słońce dopisuje. Można się więc zanurzyć w trawie i słońcu i patrzeć na rozwinięty sztyk łodzi, jachtów, okrętów... Podobno jeden taki krążownik, czy pancernik kosztuje tyle, ile wynosił roczny budżet Polski. Przychodzi do głowy mnożenie tego budżetu przez liczbę okrętów. Ile to lat życia „budżetowego” dla kraju? Astronomia...

O 3.30 słychać odległe echo salwy honorowej. W pół godziny

później widać zwolna płynącą „Niespodziankę” — „Surprise”. Za nią orszak okrętów, na których goście i gospodarze. Gości trzy olbrzymie statki. Trzy płynące Dorchester, powiększone o trzy kondygnacje tarasów. O 5.30 chmury i deszcz, a z nich wibegają z szumem i gwidem eskadry samolotów. Po dwanaście i po szesnastu. Chmury szybko zastaniają ich lot, lejąc na nas strugami wody. Wieczorem festyn ognioły okrył kanał kopułą światła i barw, czyniąc z wieczoru świt.

(SN)

## Przeciw dyskryminacji kacetowców

Wolna Federacja Międzynarodowa Deportowanych i Więźniów Ruchu Oporu przyjęła jednomyślnie (łącznie z grupą niemiecką) poniżej przytoczoną uchwałę, którą odczytano dnia 1 czerwca w Bonn przedstawicielom Rządu Federalnego Niemiec Zachodnich.

Tekst uchwały brzmi następująco: „Wolna Federacja Międzynarodowa Deportowanych i Więźniów Ruchu Oporu, w imieniu stu pięćdziesięciu tysięcy byłych deportowanych i więźniów Ruchu Oporu Europy Zachodniej, wierna swemu ideałowi walki z wszelkim ustrojem uznającym obozy koncentracyjne, protestuje przeciw dyskryminacjom wprowadzonym przez orzecznictwo sądowe niemieckie z okazji procesów o odszkodowania, dyskryminacji, które znalazły również miejsce w projekcie prawa związkowego niemieckiego, a które bezpośrednio lub pośrednio zmierzają do rehabilitacji i uprawnienia obozów koncentracyjnych nazistowskich w stosunku do tej kategorii osób narodowości nieniemieckiej specjalnie godnych szacunku, które zostały uwięzione z powodu dzia-

łalności narodowej i walki prowadzonej w obronie wolności.

Wolna Federacja Międzynarodowa Deportowanych zwraca się do Federacji Niemieckiej b. Deportowanych, aby ta interweniowała energicznie u władz kompetentnych celem usunięcia tych postanowień sprzecznych z podstawami moralnymi, których broni Wolna Federacja Międzynarodowa i z zasadami Deklaracji Powszechnej Praw Człowieka.”

Zarząd Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji, który wniósł sprawę dyskryminacji pod obrady Wolnej Federacji Międzynarodowej Deportowanych i Więźniów Ruchu Oporu naprzód w Bois-Le-Duc (Holandia), potem na Kongresie w Rzymie, na Radzie w Paryżu i w Düsseldorfie — powiadamia o powyższym członków Związku oraz wszystkich Rodaków, których interesować może to doniośle zagadnienie moralności międzynarodowej!

W imieniu Zarządu Związku Polskiego:

Zygmunt L. Zaleski  
Witold Grochowski

delegat Zarządu Głównego, kol. Karol Ziemiński.

## Nowe władze Oddziału

W numerze poprzednim podaliśmy skład nowego Zarządu Oddziału SPK W. Brytania.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli następujący koledzy: Bocianowski, Dąbrowski, Dudziński, Jodłowski, Leżanowski, Mozyński, Noel, Treszka, Zaczęniuk.

Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani koledzy: Bugajski, Geisler, Cwiakowski, Micek, Quirini, Płoski, Robakowski i jako zastępcy: Narożański, Hildebrandt, Pietrzyk, Schmidt, Działosz.

## POSZUKIWANIA

STANISŁAWA GRZESZYŃSKIEGO — pracował ostatnio w Post Office Savings Bank w Londynie, w czasie wojny por. W. P.

Wiadomości prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

## UWAGA RODZICE! Z PIOSENKA PO POLSCIE!

Koło SPK Nr 11 zaprasza wszystkie dzieci polskie na barwne widowisko „Promyczki” i „Z biegiem Wisły” H. Smoleńskiej, które odbędzie się dnia 27 czerwca br. w sobotę o godz. 2.30 po południu w sali St. Pancras Town Hall. Niech żadnego z dzieci polskich nie zabraknie! Zobaczcie Polskę i Wisłę na scenie!  
Barwne ubiory ludowe! Piosenki! Tańce ludowe!  
Grają: Dzieci — Młodzież — Akademicy!

## Odpowiedź Wys. Komisarza Fundusze są dla Niemców

Cała prasa polska na emigracji przedrukowała memoriał, wystosowany 17 kwietnia r.b. do Wysokiego Komisarza w Genewie przez Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego, w którym ta naczelna, światowa organizacja polskich zrzeszeń uchodźczych podlegała z uporem, już nie po raz pierwszy, krzywdę Polaków, rozproszonych w liczbie 300.000 w krajach Europy Zachodniej i Australii, którzy dotychczas nie otrzymali ani grosza z wielomilionowych (w dolarach) funduszy, jakimi dysponuje Wys. Komisarz van Goedhart, mimo, że z funduszy tych, m.in. z daru Fundacji Forda, korzystali i korzystają wciąż t. zw. „uchodźcy” niemieccy, przybývający ostatnio masowo ze wschodniego do zachodniego Berlina.

I otóż obecnie, w przededniu niemal III światowego Zjazdu ZPUW, który w czerwcu r.b. obradować będzie w Paryżu i niewątpliwie zajmie się również sprawą Wysokiego Komisarza i jego dziwnym ustosunkowaniem się do Polaków, nadeszła do Prezydium Komitetu Wykonawczego ZPUW odpowiedź Wysokiego Komisarza van Goedharta na powyższy memoriał.

Odpowiedź ta jest nader obszerna i na zarzuty polskie usiłuje dać wyjaśnienia, operując zarówno argumentami natury prawnej, jak gospodarczej i społecznej.

Co się tyczy daru z Fundacji Forda (2.900.000 dol.) Wysoki Komisarz powołuje się na wolę ofiarodawców, którzy większą część tej sumy przeznaczili na pomoc dla uchodźców różnych krajów wschodnich, ale nie wyłączyli z tej pomocy i uchodźców niemieckich, mimo, że korzystają oni z opieki rządu Niemiec Zachodnich. Z Fundacji Forda nie są udzielane zasiłki bezpośrednio uchodźcom, tylko mają być finansowane t.zw. „projekty wzorowe” różnych budowli i t.p. Dlatego Wysoki Komisarz nie może przychylić się do prośby ZPUW, aby m.in. udzielona została pomoc na leczenie inwalidów polskich we Francji.

Inny wniosek ZPUW o pomoc dla polskiego liceum w Les Ageux Wysoki Komisarz zbywa milczeniem, tłumaczy się natomiast z zarzutem, że asygnował 23.000 dolarów na budowę budynku szkolnego państwowej szkoły austriackiej w Felberthal. Do szkoły tej mianowicie ma być przyjętych dodatkowo 60 mło-

dych uchodźców (zapewne Austriaków).

Jeśli chodzi o wszczętą przez Wysokiego Komisarza w marcu r. b. akcję międzynarodowej zbiórki dla uchodźców niemieckich w Berlinie, to wprawdzie Komisarz Goedhart nie neguje, iż brak było podstaw prawnych tej akcji (gdyż Niemcy nie podlegają jego opiece), ale tłumaczy się względami gospodarczo-społecznymi. Mianowicie zdaniem p. Goedharta, gdyby nie udzielił pomocy na budowę domów dla tych nowych uchodźców niemieckich, to odbiłyby się na sytuacji dawniejszych uchodźców innych narodowości w Niemczech, gdyż przybyśle niemieccy lokowani byłiby w starych obozach... Wątpić należy, czy tego rodzaju argumentacja może komukolwiek — poza Niemcami — trafić do przekonania.

Wreszcie Wysoki Komisarz zaznacza, że pomoc z Fundacji Forda może on przyznać jedynie na wniosek i za pośrednictwem 6 organizacji międzynarodowych, korzystających z przywilejów skarbowych w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie: 1) World Council of Churches, 2) National Catholic Welfare Conference, 3) American Joint Distribution Committee, 4) Lutheran World Federation, 5) American Friends Service Committee i 6) World's YMCA. Wysoki Komisarz dodaje przy tym, że organizacje polskie, interesujące się potrzebami uchodźców polskich, mogą jeszcze obecnie zwracać się o uwzględnienie ich projektów do którejś z wymienionych 6 instytucji i że wnioski te będą następnie przedłożone do aprobaty Wysokiego Komisarza.

Nareszcie więc, po rocznych naleganiach, kołataciach i memoriałach Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego dowiedziało się od Wysokiego Komisarza van Goedharta, w jaki to — nader zresztą skomplikowany — sposób Polacy mogą zabiegać o jego pomoc.

Jednocześnie ZPUW nawiązało kontakt z organizacjami międzynarodowymi nie-rządowymi w Genewie, pozostającymi w stosunkach z Wysokim Komisarzem i na konferencję w sierpniu r.b. tych organizacji ZPUW ma dostarczyć materiałów o ilości, sytuacji, potrzebach i planach emigracyjnych polskich pracowników umysłowych i intelektualistów w ogóle.

## Kto złożył fundusze na szkołę w Bradford?

Otrzymał list następująco:

W numerze 15 „Polski Walczący” z dnia 14. 6. br. w artykule „Wyniki prac Oddziału W. B.” znajduje się następujące zdanie:

„Należy w tym miejscu podkreślić, że wysiłek Koła SPK w Bradford, które wspólnie z innymi organizacjami w tym mieście, zakupiło specjalny dom na szkołę polską.”

Wymieniony dom został zakupiony przez Klub Przyjaciół Dzieci i Młodzieży Polskiej w Bradford z ofiar całego społeczeństwa polskiego w Bradford. Łącznie się sprzedaży cegiełek, ofiar, oraz imprez zebrano na zakup domu kwotę £ 932.00.2½.

Udział zaś organizacji społecznych w tym funduszu był następujący:

Otrzymał list następująco: Kocioł SPK nr 451 — szt. 2 — £ 2.0.0; Kocioł Bradford ZRRP nr 90 — szt. 3 — £ 3.0.0; 9 Krag Starszo-harcerski — szt. 1 — £ 1.0.0; Tow. Uniwer. Rob. — szt. 1 — 1.0.0. Razem £ 7.0.0. Inne ofiary: Nadto Kocioł SPK nr 451 pobierało na fundusz zakupu domu dopłaty po 3 d od każdego biletu na przedstawienie teatralne, co w czasie od 3. 4. 1950 do 24. 11. 1951 dało łączną sumę £ 93.7.9. Z tego samego tytułu wpłacili: 9 Krag Starszo-harcerski — £ 4.18.0; Kocioł ZRRP nr 90 — £ 1.10.3½. Razem: £ 99.16.0½.

Razem w/w org. społ. wpłaciły £ 106.16.0½.

Podpisał:

St. Kwiatkowski, b. prezes i Jan Orłowski, b. skarbnik